

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER. — Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstyńska 21. — Telefon Nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.178.

CENA PRENUMERATY:

W Łwowie miesięcznie zł. 5.—
z dostawą do domu . . . 6.50
na prowincji . . . 6.50
za granicą . . . 8.—

Cena egz. pojed. w prasie Polskiej
25 groszy

Ceny ogłoszeń: Za 1 m/m 1 szp. na 1 str. 80 gr., w tekście 70 gr., w rubr. „Nadesłane” 40 gr., zwyczaj. ogł. (1 szp. szer. 37 m/m) 15 gr., drobne za słowo 10 gr., dla posz. pracy bezpł. — Cała 1-sza strona pod nagł. zł. 1000.—, w tekście cała str. 700.— zł., ostatnia strona 500.— zł., zamiejscowe o 25% drożej.

Już została otwarta
pierwszorzędną

Jadłodajnia i pokój do śniadań

(przy ul. Rejtana 1 (róg Jagiellońskiej) o czym
zawiadamia się P. T. Publiczność.

Obiady z 4-ch dań zł. 1.50 o każdej porze dnia zimne i ciepłe potrawy. ZARZĄD.

568

Zlikwidowanie dwóch ministerstw?

Na gruzach oświaty i sądownictwa.

Zapał oszczędnościowy redukuje w groźny sposób nierozwinięte dotąd szkolnictwo, mimo że statystyki przedstawiają coraz groźniejszy stan braku szkół i fizyczną niemożliwość dostania się do szkół olbrzymich ilości dzieci w wieku nauczania. Spotykamy często w pismach państwowo-twórczych radosne uwagi o sile rozrodczej Polski z powodu trwałego i wysokiego przyrostu ludności, nikogo tylko głowa nie boli o to, czym ten narybek wyżywi i jak go wychować. Gdy w miarę przyrostu ludności, a więc najpierw młodego pokolenia powinna przybywać stale pewna poważna ilość szkół i sił nauczycielskich, jesteśmy świadkami procesu odwrotnego.

Już w poprzednich latach umieszczenie dziecka w szkole napotykało na trudności, teraz trzeba będzie używać specjalnej i mocnej protekcji.

Nie mniej dotkliwie dla ludności są redukcje w sądownictwie. Już obecnie sędziowie nie mogli podjąć załatwiania spraw, procesy wlokły się w nieskończoność. Obecnie obok obniżki płac sędziom, redukuje się ilość sądów. Zawsze dochodzą nas przerażające wiadomości o zwinianiu sądów grodzkich w szeregu miejscowości, a nawet zwinia się sądy okręgowe.

Redukcja sądów pociągnie za sobą zwinięcie kas skarbowych i notarjatów, a co za tym idzie, pozostawienie bez pracy szeregu pracowników.

Miasteczko, któremu odbiorą sąd grodzki upadnie, a z czasem zejdzie do rzędu biednej wsi. Oto skutki redukcji, którą przeprowadza się bezmyślnie i bezcelowo. Mieszkańcy miasteczek i ich okolic, gdzie zwinione zostaną sądy grodzkie, będą zmuszeni wędrować do odległych miejscowości na rozprawy, co pociągnie za sobą olbrzymie koszty.

Świadkom państwo będzie musiało płacić większe sumy za stawienie w sądzie, na czym skarb państwa nie zyska, ale straci. Obecnie wiele rozpraw nie dochodzi do skutku, gdyż świadkowie nie mając pieniędzy, nie jadą na rozprawy, a często się zdarza, że i sądowi brak gotówki za zapłacenie świadkowi za podróż.

Cóż dopiero będzie przy nowo wprowadzonej oszczędności. Fatalnie przedstawiać się będzie sprawa egzekucji i działu wekslowego. Już obecnie egzekucje i pro testy wekslowe zalegają w sądzie miesiącami z powodu braku sił, a po zwinięciu sądów grodzkich i zredukowaniu personelu nastąpi katastrofa. Sprawy będą zalegać, bo i sędziowie nie dadzą rady prowadzeniu rozpraw — a z tego wyniknie powolny wymiar sprawiedliwości, a za tem pójdzie zwiększenie się zbrodni i bezkarność.

Dowiadujemy się, że prezesi sądów

Major Jędrzejewicz - ministrem oświaty.

WARSZAWA, 13 sierpnia (tel. wł.). Prezydent Rzpłtej podpisał nominację pośła Janusza Jędrzejewicza na ministra oświaty. Jak podawaliśmy najpoważniejszym kontrkandydatem p. Jędrzejewicza był wysuwany przez sfery konserwatywne profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, dr. Kumaniecki.

P. Jędrzejewicz przed wojną uprawiał działalność nauczycielską w szkolnictwie prywatnym w Warszawie. W roku 1914 wstąpił do Legionów. Z wojska wystąpił w r. 1923 w stopniu majora. Po ostatnich wyborach został wiceprezesem klubu BB. Jego działalność polityczna jest ściśle związana z obecnym systemem rządów.

Pogłoski i plotki warszawskie.

WARSZAWA, 13 sierpnia (tel. wł.). W dniu wczorajszym marsz. Piłsudski powrócił z Druskiennik do Warszawy. — W związku z tem poczynają krążyć rozmaite pogłoski i plotki — jak to zwykle bywa w sezonie ogórkowym — chcąc się dopatrzeć w powrocie Piłsudskiego zapowiedzi jakichś ewenementów politycznych.

M. in. mówią, że premier Prystor pragnie zwołać w najbliższym czasie Sejm celem uchwalenia ustaw w kierunku dalszych oszczędności budżetowych, że jednak sprzeciwiają się temu „czynniki decydujące” ze względu na sytuację w dziedzinie polityki międzynarodowej. Te czyn-

niki uważają podobno, że najważniejsze sprawy mogą być w obecnym czasie uregulowane tylko drogą rozporządzeń Rady ministrów.

Mówią również, że celem zasilenia skarbu państwa ma być podniesiony progresywnie podatek dochodowy oraz że ma nastąpić upaństwowienie rejentów i komorników, zarabiających obecnie nieproporcjonalnie wielkie sumy pieniężne.

Wszystko to należy narazie do dziedziny niesprawdzonych pogłosek, ile że wszystkie posunięcia sfer rządzących otaczane są — jak zawsze dotąd — tajemnicą i dokonywane tak, że opinia publiczna zostaje niemi zaskoczona.

Zniesienie 2 ministerstw?

WARSZAWA, 13 sierpnia (tel. wł.). Ze strony dobrze poinformowanej zapewniają nas, że w tygodniach najbliższych ma nastąpić „pokojuwa likwidacja” Minister-

jum Reform Rolnych i Ministerjum Pocht i Telegrafów. — Decydują w obydwu wypadkach t. zw. względy oszczędnościowe. —oo—

Wrzenie rewolucyjne w Hiszpanji.

MADRYT, 13. 8. (PAT). W Barcelonie wybuchł strajk robotników przemysłu stalowego. W Turagonie bezrobotni wystosowali do pracodawców ultimatum, domagające się przyjęcia ich do pracy w ciągu 48 godzin.

Na zebraniu pracodawców postanowiono przejść do porządku dziennego nad

pogrozkami bezrobotnych. Liderzy bezrobotnych w odpowiedzi na decyzję pracodawców zapowiedzieli, iż bezrobotni zajmą fabryki i warsztaty. Rząd ogłosił komunikat, iż w związku z pogrozkami robotników przedsięwzięcie wszelkie niezbędne zarządzenia. —oo—

Oszczędności i remuneracje!

WARSZAWA, 13 sierpnia (tel. wł.). Na konferencji odbytej pod przewodnictwem prezydenta miasta inż. Słomińskiego z dyrektorami przedsiębiorstw miejskich, określono plan działania, zmierzający do osiągnięcia jaknajdalej posuniętych oszczę-

delacyjnych bronią się przeciw tym redukcjom, grożącym upadkiem sprawiedliwości. Obrona jest bezskuteczna, Warszawa na to nie reaguje — „ukaz” jest „ukazem” i musi być wypełniony. —oo—

dności, zarówno rzeczowych, jak i personalnych we wszystkich przedsiębiorstwach miejskich.

Równocześnie z tymi planami, mającymi uchronić gminę warszawską przed bankructwem, w momencie, kiedy Magistrat warszawski nie ma pieniędzy na wypłatę pensji pracownikom, naczelnik wydziału inspekcji handlowej Parniewski i zastępca naczelnika Turowski otrzymali remuneracje, w wysokości 6 tys. złotych za... „usprawnienie” pracy i „podniesienie dochodowości”!

Obaj pracują w magistracie od roku 1928.

Niepotrzeba pisać satyry. Zwykle zestawienie tych dwóch faktów wystarczy.

Los b. dyktatora.

WILNO, 13. sierpnia. (Pat.) Władze litewskie przedłużyły termin wygnania Waldemara na cały czas trwania stanu wojennego. Do Kowna wolno będzie Waldemarowi przyjechać tylko na swoją rozprawę i zamieszkać u obrońcy adw. Chorażyckiego. Po zakończeniu rozprawy Waldemara znowu odesłany zostanie do Płotell o ile nie zostanie osadzony w więzieniu.

ZAMACH NA KONSULAT WŁOSKI.

PITSBURG, 13. sierpnia. (Pat.) Przed gmachem tutejszego konsulatu włoskiego miała miejsce eksplozja, która uszkodziła fasadę gmachu. Wicekonsul, który o tej porze był sam jeden w gmachu, na krótko przed eksplozją zawołany został do telefonu. W aparacie telefonicznym nikt się jednak nie odezwał. Policja jest zdania, że ma się tu do czynienia z zamachem bombowym.



447

wszędzie do nabycia

WYCIĄG Z PROTOKUŁU WSPÓLNEGO

z dnia 4. sierpnia 1931 r.

Sąd okręgowy Wydział VI karny we Lwowie konfiskaty Nr. 173 czasopisma p. t.: „Dziennik Ludowy” z daty Lwów, dnia 31. lipca 1931 do Sngn. VI. 359—31. na posiedzeniu niejawnym, w dniu 4. sierpnia 1931 r. po wysłuchaniu zdania Prokuratora Sądu okręgowego we Lwowie

postanawia:

A) uznać za usprawiedliwioną dokonaną dnia 30. lipca 1931 przez prokuratora Sądu okręgowego we Lwowie konfiskatę czasopisma p. t. „Dziennik Ludowy” Nr. 173 z daty Lwów, dnia 31. lipca 1931, zawierającego w artykule pt.: „Różnica” w ustępie od słów: „A u nas?” do końca artykułu znamioną wyst. z paragrafu 300 ust. k. zarządzić zniszczenie całego nakładu i wydać w myśl par. 300 u. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Zarazem wydaje się odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma nakaz, by orzeczenie niniejsze umieścić bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie. Niewykonanie tego nakazu pociąga za sobą następstwa przewidziane w par. 21 ust. druk. z 17/12 1862 Nr. 6 ex 1863 tj. zasądzenie za przekroczenie na grzywnę do 400 zł.

UZASADNIENIE:

Ogłoszenie drukiem wymienionego wyżej artykułu ma na celu przez tendencyjne porównanie systemu rządzenia Państwem Polskim — z państwami obcymi podburzanie do wzgardy i nienawiści, przeciw organom rządu.

Według par. 487, 489, 493 pkt. oraz par. 36 i 37 ust. pras. jest zatem powyższe postanowienie uzasadnione.

Przewodniczącą y: J. Antoniewicz, w. r. Protokół: H. Rosenwieser w. r. Za zgodność: Wagner st. sekr.

—o—

Program sierpniowy w Kawiarni „LOUVRE”

ILLY MAJOR, węgier. przeboj. tanc. — Quintet Bono, akrob. taneczna trupa. — BALET RYBICKIEJ i Inni.

Wyjęci z pod prawa.

Ministerstwo pracy i opieki społecznej jest specjalnie powołane do tego, aby pilnować, by przepisy o ochronie pracy były przestrzegane.

Jeżeli inne resorty w tej dziedzinie wydają jakieś zarządzenia, zazwyczaj dzieje się to po zasięgnięciu opinii ministerstwa pracy, czy zarządzenia te odpowiadają obowiązującym ustawom. Nie mówimy już o tem, że to ministerstwo jest powołane do ochrony pracowników w sporach wynikłych w przemyśle i handlu.

Dlatego z tem większym zdziwieniem patrzy się na zarządzenie w stosunku do pracowników bezpośrednio podległych min. pracy.

Niedawno czytaliśmy w prasie warszawskiej, że ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło tamtejszemu magistratowi przeprowadzenie różnych oszczędności personalnych, zastrzegając wyraźnie,

Walki poplebiscytowe w Niemczech.

BERLIN, 13. 8. W szeregu miast przyszło znowu do krwawych starć między hitlerowcami a członkami stronnictw republikańskich i komunistami. Zajścia przybrały poważniejsze rozmiary w Berlinie, Magdeburgu, Lineburgu i Stuttgartu. Jest wielu rannych. Policja dokonała licznych aresztowań.

Wicekonsul Z. S. S. R. u wojewody lwowskiego.

Wczoraj był przyjęty przez wojewodę urząd konsulat ZSSR. p. Nowikow. Wizyta jego była w związku z wybitciem sztybu w konsulacie sowieckim w nocy z poniedziałku na wtorek o czem już donosiliśmy.

Jeszcze jedna upadłość starej firmy.

ŁÓDŹ, 13. 8. (tel. wł.). Dużą sensację wywołało tu złożenie do sądu handlowego podania o odroczenie wypłat i nadzór sądowy przez istniejącą od 100 lat firmę przemysłową Tow. Akc. Karol Steinert przy ul. Piotrkowskiej.

Trudności obecne spowodowane zostały kryzysem gospodarczym, niewypłacalnością i drożyzną kredytu.

Bilans obecny zamyka się cyfrą 21 milionów 608 tysięcy.

Znowu zamach na pociąg w Niemczech.

BERLIN, 13. sierpnia. (Pat.) Ubiegłej nocy pociąg osobowy najechał pod Bogaden na Śląsku niemieckim na kamienie ułożone na torze. Lokomotywa bez trudności kamienie zmiążdżyła przyczem ruch kolejowy nie uległ żadnemu zakłóceniu. Prasa zgodnie upatruje w tym incydencie próbę zamachu politycznego na pociąg państwowy.

Zaniepokojenie wśród duchowieństwa ukraińskiego.

ŁWÓW (ATE). W kołach wyższego duchowieństwa obrządku grecko-katolickiego otrzymano z Rzymu wiadomość o zamierzonej przez Watykan reorganizacji cerkwi grecko-katolickiej w Małopolsce Wschodniej i na Rusi Podkarpackiej. — Reorganizacja ma polegać na tem, że cerkiew grecko-katolicka ma być poddana pod jurysdykcję t. zw. komisji pro Russia, na której czele stoi znany rusofil, biskup d'Herbigny, oraz jego pomocnik rosyjski, ksiądz Wołkoński, były oficer gwardii carskiej.

Podobno metropolita Szeptycki wraz ze wszystkimi biskupami obrządku grecko-katolickiego zamierza wystosować decydujący protest przeciwko reformie, która według komentarzy ukraińskich, zmierza do zrusyfikowania cerkwi grecko-katolickiej w Małopolsce Wschodniej i na Rusi Podkarpackiej.

Ciężki los emigrantów.

RIO DE JANEIRO, 12. 8. (PAT). Przybyło tu przeszło 50 emigrantów, — którzy opuścili polskie tereny kolonizacyjne w republice Peru. Znajdują się oni w bardzo trudnych warunkach materialnych. Placówki polskie i patronaty zorganizowały energiczną akcję w celu wyszukania dla nich pracy i umieszczenia ich po starych koloniach polskich w południowej Brazylii.

że mają one być przeprowadzone w ramach przepisów i umów, zawartych z pracownikami. Tam widać liczone się z tem, że obowiązują jeszcze jakieś przepisy i obustronnie zawarte umowy.

Tymczasem ministerstwo pracy samo, ten „stróż praw“ pracowników i robotniczych, zarządziło, aby w Kasach cho-

rych wypowiedzieć wszystkim, bez względu na to, w jaki sposób ten stosunek służbowy został ułożony.

Zarządzenie to wyszło właśnie z ministerstwa pracy, jakby na potwierdzenie, że istnieje od dłuższego czasu tragiczne nieporozumienie, między nazwą a treścią tego urzędu.

FOTOGRAFUJESZ?

JAN BUJAK

566

Łwów, Kopernika 4.

daj swę zdjęcia

wypracować firmie

a będziesz pod każdym

względem

ZADOWOLONY

Subwencja rządowa dla związku bebesowskiego!

„Robotnik“ publikuje dwa dokumenty będące przedrukami aktów urzędowych, a stwierdzające, że ministerstwo pracy i opieki społecznej przesłało 5 b. m. do zarządu związku robotników przemysłu górniczego w Sosnowcu talon, opiewający na 500 zł. tytułem subwencji oraz że te pieniądze zostały przez powyższy związek pobrane z Kasy skarbowej w Sosnowcu.

Choć tu — objaśnia „Robotnik“ — o t. zw. Związek Górników pp. Moraczewskiego i Szuriga,

będący ekspozyturą BBWR. — Talon poleca się na dział VIII, § 21 pozycji budżetu Min. Pracy i Opieki Społecznej. W dziale i w pozycji wymienionych niepodobna znaleźć żadnej kwoty na „subwencję“ dla „sanacyjnych“ t. zw. związków zawodowych. Mamy więc do czynienia ze sprawą, którą zająć się muszą Najwyższa Izba Kontroli Państwa oraz Sejm po zwołaniu sesji czy to zwyczajnej, czy też nadzwyczajnej.

— : —

Z bojowego frontu świata pracy

Groźba strajku pracowników gmin. w Warszawie.

WARSZAWA, 13 sierpnia (tel. wł.). Odkryto się tu nadzwyczajne zgromadzenie delegatów Związku zawodowego pracowników samorządowych m. st. Warszawy.

Na porządku dziennym znajdowała się m. in. sprawa niewypłacania pensji przez magistrat, sprawa 15 proc. dodatku, statutu emerytalnego i 13 pensji, sprawa redukcji i reorganizacji w instytucjach miejskich.

Wszystkie odnośne wnioski uchwalono bez dyskusji jednomyślnie.

Zebrań miało charakter zdecydowany. Jeżeli magistrat nie przychyli się do wszystkich żądań pracowników, strajk pracowników miejskich w Warszawie jest nieunikniony.

PRZECIW WYZYSKOWI PRZEDSIĘBIORCÓW.

WARSZAWA, 13 sierpnia (tel. wł.). W środę odbyła się konferencja w sprawie lokautu w fabryce „Plutos“.

Na konferencji tej wyjaśniono się ostatecznie, iż firma chce „zaoszczędzić“ na płacach robotniczych 3.000 zł. miesięcznie.

„Oszczędności“ te pragnie osiągnąć kosztem 140 robotników, z których 80 proc. zarabia zaledwie od 18 do 29 zł. tygodniowo! Np. robotnica zarabiająca 29 zł. tygodniowo, ma mieć zmniejszoną płacę o przeszło 7 złotych.

Przedstawiciele robotników, naturalnie, na te bezzcelne warunki zgodzić się nie mogli i rokowania zostały zerwane. Lokaut w firmie „Plutos“ trwa bez zmian.

ŁÓDŹ, 13. 8. (tel. wł.). Od kilku dni strajkuje w Łodzi kilka fabryk pończosznich i trykotażowych z powodu wysuniętego przez przemysłowców żądania obniżki płac o 20 do 30 procent.

Wczoraj odbyła się w tej sprawie konferencja z przemysłowcami w Inspektoracie Pracy.

Wobec tego, że przedstawiciele przemysłowców oświadczyli, iż nie mają pełnomocnictw do odstąpienia od żądań obniżki płac, strajk rozszerzył się i objął wszystkie fabryki pończosznice i trykotażowe w Łodzi.

— o —

Pensje w bankach.

Od ponad 6.000 do 50 zł. miesięcznie.

WARSZAWA, 13 sierpnia (tel. wł.). Główny Urząd Statystyczny zebrał dane, dotyczące skali zarobków pracowników bankowych w Polsce.

Zarobki

personelu kierowniczego

w bankach, na ogólną liczbę 1.171 osób zbadanych (w tem 43 kobiety), przedstawiały się następująco: pensję miesięczną w wysokości do 500 zł. pobierało 2.7% z pośród osób zbadanych, do 600 zł. pobierało 4%, do 800 zł. 14.3% do 1000 —

14.8%, do 1500 zł. — 30.4%, od 1500 — 2000 — 13.9%, od 2000 — 4000 zł. — 3.7%, od 4000 — 5000 zł. — 3.2%, do 6000 zł. i powyżej miesięcznie pobierało 1.5%.

Z pośród

personelu najniższego

do 50 zł. miesięcznie zarabiała 2% osób objętych badaniem, do 100 zł. — 18%, do 150 zł. — 28.9%, do 200 zł. — 9.31%, od 200 do 300 zł. — 18.3%, powyżej 300 zł. — 1.6%.

EMIGRACJA ŻYDÓW LITEWSKICH DO ROSJI.

WILNO, 13. sierpnia. (Pat.) Prasa podaje iż dnia 13. b. m. udaje się z Litwy do Rosji sowieckiej pierwsza partia żydów litewskich, składająca się z 60 osób. Wkrótce w ślad za nią podojdą jeszcze kilka takich partii. Wszyscy emigranci zrzekają się obywatelstwa litewskiego i stają się obywatelami sowieckimi. W tym celu w litewskim ministerstwie spraw wewnętrznych przeprowadzono wszelkie potrzebne formalności. Niektórzy emigranci wyjeżdżają z rodzinami.

— oo —

ARESZTOWANIE PODEJRZANYCH OSOBNIKÓW.

WILNO, 13. 8. (PAT). W rejonie odcinka granicznego Traciszki jakiś nieznany osobnik obiecywał w imieniu własnym i dwóch swoich towarzyszy po 50 dolarów od osoby za przemycenie ich przez granicę do Litwy. Władze KOP. urządziły zasadzkę i schwytały uciekinierów. Mieli oni przy sobie sfałszowane dowody osobiste oraz ulotki w języku ukraińskim.

Specjalista chorób wener. i skór. oraz kosmetyki

Dr. FISCHER

b. długoletni lekarz (asyst.) kliniki dermatologicznej w Berlinie, Pradze i Wiedniu

ordynuje od 9—1, 3—7 549

Łwów, plac Marjacki 10, II. piętro

drugie wejście z ul. Sobieskiego 2. — Tel. 51-68.

Poczekalnia separatkowa.

Pogrzeb red. Frylinga.

Pogrzeb zasłużonego dobrze prezesa Syndykatu dziennikarzy lwowskich, Zygmunta Frylinga, odbył się wczoraj, o g. 4-tej popołudniu, przy tłumnym udziale przedstawicieli dziennikarstwa lwowskiego i poszczególnych instytucji rządowych, miejskich i prywatnych. Przed domem żałoby imieniem dziennikarzy pożegnał śp. Zmarłego red. Rolle. Nad grobem przemówił p. Szczepanik, dyr. Agencji Wschodniej, której filją we Lwowie kierował śp. Fryling.

Pamięć zasług i ofiarnej pracy Zmarłego dla społeczeństwa przetrwa długo w sercach wszystkich, którzy zbliska patrzyli na jego niezmordowaną działalność. Niech odpoczywa w pokoju!

Do wypraw ślubnych najtaniej piękne KOLDRY, MATERACE KOCE wełniane, PODUSZKI, PRZESCIERADŁA, POSZEWKI poleca znany Magazyn W. IZYCKIEGO, Łwów, KOPERNIKA 3. 550

To i owo.

Dowiadujemy się z pism, że międzynarodowa wystawa budowlana, która miała być urządzona w Warszawie w r. 1935 prawdopodobnie nie dojdzie do skutku.

„Z powodu“?

Ano, niestety się domyśleć! Na urządzenie wystawy trzeba pieniędzy, dużo pieniędzy, a skąd je brać? A pozatem firmy budowlane, które miały wziąć udział w imprezie są na przymusowym wypoczynku, wiele z nich uległo likwidacji przymusowej, lub dobrowolnej, zabrał więc najważniejszych wystawców.

Wystawa budowlana w roku 1935 miała zapoczątkować wielką wystawę międzynarodową, która ma się odbyć w r. 1943. O ile ten termin nie będzie dotrzymany to w kalendarzu międzynarodowym wystaw — kolej na Warszawę przypada dopiero po upływie 75 lat.

Kwestia (wystawy budowlanej) ma być w najbliższych dniach omówiona i ostatecznie zdecydowana.

Może zatem nie wszystko stracone, może wystawa będzie urządzona a w takim razie jedno z pierwszych miejsc na niej powinny zająć modele domków drewnianych, mających obecnie powstać w Warszawie i Łodzi, jako najnowszy wyraz techniki i higieny.

A także...

W pismach wiedeńskich można było przed kilku dniami czytać sensacyjną wiadomość o zgubie sznura pereł wartości 400.000 szylingów czyli blisko miliona złotych! Bezcenne te pereły zgubiła pani baronowa Reitzes, żona bankiera wiedeńskiego. Bankier ten — jak pisze „Arbeiterzeitung“ aby nie stracił tytułu barona, postarał się po przewrocie o obywatelstwo polskie! To mu wolno. Niech sobie używa tytułów z łaski Polski, jeżeli mu to do szczęścia potrzebne. Szczegółowo zostało teraz coś niecoś taką dotkliwą stratą zamącone. To też policja poszła w ruch, gorączkowo poszukiwania zgubionych pereł nie ustają, obiecano nawet za ich znalezienie nagrodę 40.000 szylingów.

Tego samego dnia, kiedy zgłoszono w policji wiadomość o zgubie wspaniałych pereł baronowej Reitzes, w protokołach policyjnych zostało zanotowane że znaleziono teczkę z planami, mapką, narzędziami, pustą portmonetką i listami pożegnalnymi, pisanymi na papierze pakunkowym. W liście do policji właściciel teki pisał, że od pięciu tygodni nie miał nic ciepłego w ustach że żywi się odpadkami, wydobytymi ze śmietnika a ponieważ nie widzi możliwości poprawy swego losu, woła umrzeć jak człowiek niż żyć dalej jak pies.

Teczka znaleziona była własnością robotnika metalowca Franza Angerlera on też pisał listy pożegnalne.

Dwie te wiadomości mówią same za siebie. Gdy bogata dama gubi sznur pereł milionowej wartości, pozabawia się życia człowiek, który nie chce umrzeć z głodu. W jednym wypadku strata znacznej sumy pieniężnej, w drugim... tylko stracone życie człowieka. To też o zgubie pani Reitzes szeroko rozpisywały się pisma wiedeńskie i zagraniczne, o znalezieniu teczek Franciszka Angerlera podano krótkutką wiadomość...

Nakoniec smutna wiadomość. W tym roku podobno nie będzie uroczystości dożynków w Spale. W Spale, gdzie jest rezydencja prezydenta Rzeczypospolitej odbywały się rokrocznie dożynki, przed gospodarzem kraju przesuwali się barwny korowód bajejnych kolorowanych dzieci wcząt wiejskich ze wszystkich stron Polski. Składały przed nim wieńce ze zbóż i kwiatów, śpiewały, jak nakazują prastare zwyczaje dożynkowe. W tym roku tego nie będzie. Dlaczego kiedy jest tak radośnie?

„LOT POŁUDNIOWO-ZACHODNIEJ POLSKI.“

WARSZAWA, 13. sierpnia. (Pat.) Jutro startuje z Warszawy do Krakowa 5 samolotów turystycznych które wezmą udział w trzecim locie południowo-zachodniej Polski, rozpoczynającym się w dniu 15. b. m.

Bernard Shaw o Rosji sowieckiej.

75-letni Bernard Shaw postanowił poznać stosunki w Rosji i w tym celu wybrał się w towarzystwie wytwornej lady Astor, z przekonani konserwatystki i niemniej wytwornego lorda Lothiana (liberala) w podróż po tym kraju, zamkniętym dziś przed światem siedmiu pieczęciami. Wprawdzie Bernard Shaw bawił w Rosji tylko przez dziesięć dni, widział tylko to, co mu widzieć pozwolono, był stale otoczony sztabem polityków sowieckich, tak, że na swobodne rozmowy z obywatelami republiki sowieckiej nie było ani czasu ani sposobności, wprawdzie pisarz angielski ani słowa po rosyjsku nie rozumie, ale z tego nie wynika wcale, by nie miał mówić o dzisiejszej Rosji z takim znawstwem, jak gdyby tam bawił conajmniej przez rok.

Po powrocie do Anglii Shaw wygłosił w letniej szkole niezależnej Partii Pracy w Welwyn wykład o Rosji sowieckiej, a sprawozdania z tego odczytu zamieściły liczne pisma angielskie, zaopatrując je odpowiednimi komentarzami.

Ten sędziwy kpinkarz życiowy, wieczny duch przekory w łatwy sposób rozwiązuje problem parlamentaryzmu:

DEMOKRACJA.

„Rosja nie ma parlamentu lub też podobnego nonsensu. Jeżeli trzeba dokonać pewnego dzieła, to na to zawsze jest dyktator, który je przeprowadzi. Jeżeli to zrobi źle, wtedy następuje kryzys z dołu i z góry. Rosjanie (którzy?) mają najwyższą pogardę dla tego, co my nazywamy demokracją“.

CO JEST RELIGIĄ W ROSJI?

Na temat religii w Rosji mówił Shaw: „Niereligijnym człowiekiem jest ten, który troszczy się o siebie samego. Religijnym jest ten, który siebie samego zanurza i chciałby świat lepszym uczynić. Powiedzieliśmy Stalinowi, że to jest istota religii. Ale Rosjanie wyobrażają sobie Boga, jako starego pana z siwą brodą, przeciwko czemu nie podnoszę żadnego zastrzeżenia. Istotne jest, powiedzieliśmy, że wzy (przywódcy sowieków) pracujecie dla celów, które leżą poza wami. Ponieważ trzecia międzynarodówka ucieleśnia te zasady i podaje je w nauce dzieciom, jest ona kościołem.“

MAŁŻEŃSTWO I WYCHOWANIE.

Na pytanie jednego ze słuchaczy, czy prawdą jest, że rodzina w Rosji została rozbita, odpowiedział Shaw:

W Rosji jest rozwód bardzo ułatwiony a następstwem okoliczności, że każdej chwili można uzyskać rozwód jest to, że się właśnie tego nie robi. Fakt, że mąż może żonę a żona męża każdej chwili opuścić, sprawia, że małżonkowie zachowują się wobec siebie lepiej niż u nas. System ten oddziaływa więc na to, że rodziny nie ulegają rozpadowi (?).

Sowieckim systemem wychowania jest Shaw zachwycony. Gdy towarzysząca

mu lady Astor — w państwowym wzorowym oczywiście zakładzie wychowawczym — zwróciła uwagę, że dzieci są wprawdzie utrzymywane w czystości i dobrobycie, że jednak lepiej by było, gdyby miały tę wolność i swobodę, jaką cieszą się dzieci w Anglii, Stalin odpowiedział jej: „Ale w Anglii bijecie dzieci“.

KARA ŚMIERCI.

Shaw jak gdyby nic nie miał przeciw karze śmierci, traktuje tę kwestję z niesłychanym cynizmem. Mówi o tem tak:

W Rosji niema (?) kary śmierci. — Można popełnić morderstwo i za to otrzymać cztery lata więzienia. Za polityczne przestępstwa natomiast karze się rozstrzelaniem, co dla nas jest trudne do zrozumienia.

Jeżeli ktoś popełni sabotaż lub przez spekulację chce się wzbogacić, wykorzystując system, ten **razem znika**, a po kilku dniach rodzina otrzymuje zawiadomienie, że **nie potrzeba mu już jedzenia**. Na tym punkcie są Rosjanie strasznie bezwzględni...

„Niektóre z ofiar tak zwanego terroru były za **głupie**, by zrozumieć, czego się od nich chciało. Jest rażąca, jeżeli się takich ludzi wyprowadza i ich **rozstrzeluje**, niemniej musi się to robić. Ludzie, którzy system ten rozumieją, nie uważają tego za terror.“

NĘDZA MIESZKANIOWA.

Shaw, który sam mieszka w wygodach i zbytku uważa, że robotnikowi rosyjskiemu nie potrzeba lepiej mieszkać, niż obecnie.

W jednej izbie — mówi on — nie sy-

pia ich mniej niż pięciu ale **nie mieli**by nic przeciwko temu, **gdyby ich mieszkało i dziesięciu w jednej izbie**. Nie sympiają sami widocznie z obawy przed bandytami lub strachami (!!!).

A staruszek Shaw nie boi się bandytów ani duchów i mieszka sam? Dziwnie...

NĘDZA.

O stosunkach robotniczych mówi Shaw w sposób rozbijający:

W Rosji — powiada — mówi się do każdego robotnika: Zbierz wszystkie swoje siły. Głoduj po trochu. Przystawaj na małym. Pracuj przez pięć lat, a zobaczysz co się stanie...

A co się tyczy nędzy, to tej, jak sam Shaw przyznaje, nie widział, bo widzieć jej nie chciał i tłumaczy to tak:

Nie chciałem widzieć ubóstwa ani innych pozostałości systemu kapitalistycznego, których sprzątnąć nie byli jeszcze jeszcze w stanie. Te rzeczy mogą widzieć w Londynie w oddaleniu o dwadzieścia minut od mojego domu.

Jak widzimy, Bernard Shaw chciał dzisiaj Rosję widzieć w słońcu, ciemiej jej nie chciał widzieć. Jest zachwycony wszystkim, co mu pokazywano w Rosji, tak jak był pełen entuzjazmu dla faszyzmu włoskiego, gdy przed paru laty zwiedzał Włochy.

Ktoś napisał dowcipnie, że Shaw pojechał do Rosji, nie po to, aby poznać Rosję, ale po to, by Rosję ją poznała.

Z tego, co mówi satyryk angielski o Rosji sowieckiej, widać, że kraj ten pozostał dla niego dziedziną nieznaną.

Tragedja człowieka, który poślubił córkę mordercy swego ojca.

Na cmentarzu żydowskim w Łodzi znaleziono onegdaj leżącego bez przytomności mężczyznę na jednym z grobów. Po udzieleniu mu pomocy okazało się, że jest to Dawid Zylber, który przed laty wyemigrował do Ameryki a obecnie wrócił do Łodzi. Zastąpił on na grobie swego ojca, który przed 26 laty został zamordowany.

Morderstwo dla rabunku popełnił wówczas Mojżesz Chelmiński, i za tę zbrodnię został skazany na 8 lat katorgi.

Po odbyciu kary, Chelmiński zmieniwszy przedtem nazwisko na Chelmi wyemigrował wraz z rodziną do Ameryki i po latach dorobił się tam majątku.

Raz przypadkiem poznał łódzianina Dawida Zylbera. Okazało się, że był to syn zamordowanego przez niego człowieka, który w międzyczasie wyemigrował do Ameryki, gdzie żył w dość ciężkich warunkach. Chelmi, chcąc naprawić stra-

szny błąd przeszłości, postanowił swą córkę młodszą i piękną dziewczynę wydać za mąż za Zylbera.

Zylber o przeszłości Chelmi nie wiedział nic, zawarł ślub z jego córką i obecnie mają już dwoje dzieci.

Pewnego dnia Zylber otrzymał anonim, w którym odkryto przed nim tragiczną prawdę, że jest zięciem mordercy swego ojca. Zylber przeżył straszne dni. Zachorował ciężko, nerwy odmówiły posłuszeństwa.

Wreszcie postanowił udać się do Łodzi, aby zasięgnąć rady u swej rodziny. Do Łodzi przybył w ub. tygodniu. Żony swej i dzieci nie chce porzucić i żyje obecnie w strasznej udręce.

Podobno chce zasięgnąć rady u... rabina. Ten mu ma pomóc w dręczącej go sprawie.

— : —

Karjera hrabiego Olesia.

Na bruku warszawskim zany był niejaki Aleksander Przedborski, pieścizłowie zwany „hrabia Oles“. Ten niebieski ptaszek na sumieniu swym ma niejedno oszustwo, które doprowadziło do ruiny egzystencję znanych firm warszawskich. Hr. Oles odsiadywał 6 razy więzienie, co nie przeszkadzało mu jednak prowadzić dalej świetnie prosperujące „interesy“.

Ostatnio Przedborski poświęcił się ubezpieczeniu. Przed mniej więcej miesiącem zgłosił się do przemysłowca i dyrektora fabryki gwoździ i drutu, p. Szpikowskiego, przed którym wystąpił w roli agenta towarzystwa ubezpieczeń „Przyszłość“. Hrabia Oles zaproponował p. Szpikowskiemu ubezpieczenie na 50.000 dolarów, obiecując równocześnie zdykontowanie w reprezentowanej firmie wkładu na 200.000 dolarów. Transakcję zawarto. Przedborski weksle zabrał w towarzystwie zaś „Przyszłość“ podjął przewizję.

Po upływie pewnego czasu p. Szpikowski, nie otrzymując pieniędzy za zdykontowane weksle, zwrócił się w tej sprawie do towarzystwa, które o niczem nie wiedziało. Dano znać do policji. Hrabiego Olesia osadzono w więzieniu. Okazało się, że Przedborski zdykontował część weksli w Banku Gospodarstwa Krajowego, inkasując pieniądze dla siebie.

Mimo, że Podborski był znany policji jako oszust, karany 6-krotnie więzieniem, zwolniono go, oddając pod dozór policji.

Czas ten wykorzystał oszust do przeprowadzenia nowych „transakcji“.

Za pośrednictwem Marjana Helberta zwrócił się do oszusta inżynier Andrzeja Koczan i wręczył mu do dyskonta weksle spółdzielni mieszkaniowej inżynierów komunikacyjnych na sumę 10.000 złotych. Przedborski puścił weksle w ruch na czarnej giełdzie, biorąc za każde 1.000 złotych 200.

Do „interesu“ wtrąciła się znów policja — tym razem Przedborskiego osadzono w więzieniu na stałe.

Obecnie urząd śledczy bada nową sprawę hrabiego Olesia, który tym razem wystąpił w roli autentycznego pułkownika i naciągnął bogatego kupca z Grodna na setki tysięcy złotych.

Posiedzi w więzieniu conajmniej lat 3 lub 4.

HERBATA RIEDLA

JAKI JEST STAN ZBROJEŃ?

GENEWA, 12. 8. (PAT). Rząd sowiecki przesłał do Ligi Narodów dane dotyczące stanu sowieckich sił zbrojnych, sprzeciwił się jednak ogłoszeniu tych danych dla użytku konferencji rozbrojeniowej. Wobec tego zastrzeżenia sowietów Polska odmawia zgody na ogłoszenie sprawozdania polskiego do tej pory, dopóki sowiety nie postąpią taksamo jak inne państwa.

E. G.

42)

WIELKA BURZA NAD CICHĄ USTRONIĄ.

(Ciąg dalszy.)

— Także pomyśl! Ten człowiek nie ma przeciw nic wspólnego z literaturą ani z poezją.

— Z poezją... zaraz. Ma pani zatem na myśli nauczyciela Lunda?

— Nie, bynajmniej. Co panu wpadło do głowy? Lund mógłby utracić przez to posadę. Ach, z tem wiecznym protokolowaniem! Nie przyszłam do pana, aby denuncjować.

— Panno Schmitt, niech pani nie robi tajemnic; wiem przecie, że wiersze te pisał Ole Lund, były narzeczony pani.

— Jeżeli pan to jeszcze raz powtórzy, rozgłoszę, czyje to są wiersze.

— No?...

— Te wiersze, skoro musi pan to wiedzieć bezwarunkowo — ja pisałam.

— Panno Schmitt! To nieprawda! To niemożliwe!

— Zaraz panu dam dowód.

— Tego pani nie będzie mogła powiedzieć. Nigdy w życiu!

— Zaraz panu coś zadeklamuje.

— Niesłychane!

— „W wszystkich członkach czuje wstydu drżenie...“

— Niech pani przestanie!

— Rymuje się to dalej ze słowem „cie nie“. Dokładnie już nie pamiętam.

— Panno Schmitt, zakazuje pani podobne obrzydliwości wygłaszać tutaj, — przed sądem; zakazuje pani przepuszczać je przez usta, zakazuje pani te ohydne i niesmaczne, tak jest... niesmaczne...

— Ależ panie Jacobsen, pan znowu traci głowę.

— Mniejsza o to, niech ją stracę! Mogę stracić i moją posadę, gwizdę na nią, nie chcę jej wogóle! Nie, nie... niech mi pani pozwoli się wypowiedzieć... czy jestem tu sędzią śledczym, czy nie? Nie powinienem być chwytac się tego zawodu, nie dorosłem do niego, nerwy moje nie dorosły do niego. Tak jest, panno Schmitt. i tu nie pomoże nawet dziesięć gramów bromu. Nie mogę już dłużej babrać się w tym brudzie, w tych paskudztwach; trudno mi się pogodzić z tem, że nikomu już, ani jednemu człowiekowi zawierzyć niemożna.

— Biedny pan Jacobsen!

— Dosyć już. Zamykam wogóle przesiłuchanie. Należało je już dawno skończyć.

— Zaraz... jeszcze chwilę. Powiedział pan, że chce pan porzucić swój zawód.

— Tak.

— Wobec tego niech pan jeszcze zrobi prędko jeden dobry uczynek.

— Jaki?

— Niech pan każe aresztować Birgitę Hasting.

— Niech będzie, wszystko mi jedno. Podpiszmy jeszcze protokół a potem wystawie nakaz aresztowania na jutro. Popełniam przez to największe głupstwo w swym życiu.

Król. Sąd w Sändrup, 15 lipca 1929.

Pop.

Kama Schmitt.

Jacobsen.

„Sändrups Amtsbasis“,

16 lipca 1929.

Torben Rist — zwykłym defraudantem.

Urzędowo komunikują: „Nieulega już obecnie wątpliwości, że przebywający w areszcie śledczym Torben Rist, podejrzany o łączność ze sprawą pożaru pawilonu kąpielowego pod Aaresund, jest identyczny z byłym urzędnikiem bankowym i defraudantem Thorwaldem Stirre z Oslo. Narzeczona jego Marja Sandel, która przybyła z Norwegji, aby go uwolnić z

więzienia, została w Sändrup również aresztowana, gdyż istnieją silne poszlaki, że wieściła o defraudacji. — Thorwald Stirre przy przyznawaniu się do winy wybuchł płaczem. Skrucza jego jest wielka. Chodzi o kwotę 5.000 koron“.

Podając tę wiadomość, nie możemy powstrzymać się od dania wyrazu uczuciu pewnej satysfakcji. „Sändrup Amtsbasis“ był jedynym pismem, które od początku jak najenergiczniej przeciwstawiało się wstrętnym machinacjom pewnych kół, chcących za wszelką cenę nasze ciche miasteczko izrobić ośrodkiem jakiejś podnoszącej włosy na głowie sensacji. Byliśmy pierwsi, którzy nie mogli dopatrzyć się niczego podejrzanego w romantycznej fotografii pięknej Marji o blond warkoczach. Nasze przypuszczenie, że chodzi tu z pewnością o niewinny stosunek miłosny, okazało się prawdziwe: Marja Sandel nie jest ofiarą ale narzeczoną i współwinowajczynią defraudanta.

Kobiety i dziewczęta na Lynö! Kto wcześniej i niestety, bezskutecznie was przestrzegał, byście na oślepe nie ufały niesumieinnym reporterom i nie dawały na żer sensacyjnych plotek waszych drobnych tajemnic, niebędących właściwie tajemnicami? Spodziewamy się teraz, że macie już nauczkę i że na przyszłość będziecie więcej słuchały ludzi, którzy reprezentują umiarkowane i solidne obywatelstwo miasta.

(C. d. n.).

— o —

Ze świata filmowego.

SZTUKA DOŻYWOTNEGO WIEŻNIA SFILMOWANA.

Wytwórnia Paramount nabyła do sfilmowania sztukę pióra Ernesta Booth, — więźnia, odsiadującego dożywotnie więzienie w Folsom. Sztuka ta pt. „Ladies of the Big House” jest niezwykle interesującym dokumentem autentycznym z życia kobiet w więzieniu. Booth napisał przed laty sztukę „Ladies of the mob”, którą również Paramount sfilmował, jako film niemy z Klarą Bow w roli głównej. („Na zgrabnej drodze”).

Booth pisuje stale artykuły i nowele i rozpoczął swoją karierę literacką parę lat temu w „American Mercury”. Jego książka „Stelting through life”, której temat zaczerpnął z życia kryminalistów, cieszyła się wielkim powodzeniem.

„Ladies of the Big House” ukazać się ma tej jesieni na jednej ze scen na Broadwayu. Obsada filmu Paramountu składać się będzie wyłącznie prawie z kobiet i to z czołowych artystek tej wytwórni.

MRUCZENIE KOTA NA EKRANIE...

Po raz pierwszy udało się dokładnie sfilmować mruczenie kota — wyraźnie mruczenie, nie zaś miauczenie (to ostatnie bowiem filmowano już niejednokrotnie).

Eksperymentu tego dokonano w studio Paramountu podczas filmowania „Silence” z Clive Brookiem i Peggy Shannon w rolach głównych — dokonano go zaś z trzymiesięcznym kociakiem.

Dźwięk ten nagrany po raz pierwszy na taśmę, po wywołaniu, w reprodukcji dawał szum działającego silnego motoru aeroplanu. Gdy zmniejszono napięcie, dało to wrażenie kręcenia korby aparatu filmowego. Dopiero pewne zmiany w mikrofonie i zastosowanie właściwego natężenia prądu dały dokładny dźwięk mruczenia kota.

W Hollywood odbył się pokaz nowego filmu Józefa Sternberga „Tragedja amerykańska”, na tle powieści Teodora Dreisera.

Krytycy jednogłośnie orzekli, że jest to najlepszy film Sternberga i że niektóre sceny dosięgają nieznanych dotąd wyzów artyzmu.

Następnym obrazem Marleny Dietrich po „X 27” będzie „Kobieta między lwami” według scenariusza Barletta Cormacka.

Akcja dzieje się w cyrku. Reżyseruje znów Józef Sternberg.

Dźwiękowo „X 27” stoi na poziomie dotąd niespotykanym.

Już ukończono zdjęcia plenerowe do filmu dżunglowego „The live of the Bengal Lancer”, reż. Schoedsacka, twórcy „Changa”, „Rango” i inn.

Bohaterem tego dźwiękowca jest Clive Brook.

MARLENA DIETRICH BĘDZIE MIAŁA NIEMIŁY PROCES.

Świat filmowy, w Los Angeles, oczekuje wyniku procesu, jaki wytoczyła artystce filmowej, pani Marlenie Dietrich, małżonka reżysera filmowego, nazwiskiem Sternberg. Żądanie skrzywdzonej małżonki o wynagrodzenie za poniesione straty, sięga poważnej sumy, bo aż pół miliona dolarów, oraz 100 tysięcy dolarów za oszczerstwo, ubliżające honorowi niewieściemu. Razem 600 tysięcy dolarów, czyli około półtora miliona złotych. Skarga brzmi w ogólnej treści, jak następuje:

Nowe ceny maki i chleba.

Zarząd miasta Lwowa na zasadzie rozporządzenia Ministra Spraw Wewn. ustalił nowe ceny maki i pieczywa z mocą obowiązującą od 12 bni. I tak: 1 kg. maki pszennej 65 proc. w sprzedaży w młynie ma kosztować 39 gr., u hurtownika 40 gr., w sprzedaży detalicznej 47 gr., 1 kg. maki pszennej w młynie 40 gr., 1 kg. maki żytniej typu urzędowego w młynie lub u hurtownika 33 gr., 1 kg. chleba z maki żytniej ciemnej w piekarni 25 gr., w sklepie lub na straganie 27 gr., 1 kg. chleba z maki żytniej typu urzędowego w piekarni 38 gr., w sklepie lub na straganie 40 gr., 1 kg. chleba pszenno-żytniego z kminkiem w piekarni 43 gr., w sklepie lub na straganie 45 gr. Cena bułek bez zmian. Winni przekroczenia tego cennika będą pociągnięci do odpowiedzialności karno-administracyjnej.

Pani Malene Dietrich zbalamuciła męża mego i pozbawiła mnie jego przywiązania, a nadto skłoniła go później, już po rozwodzie, do obniżenia mi przyrzeczonej pensji alimentacyjnej. Przytem p. M. Dietrich wyłudzała od p. Sternberga drogą prezenta w kształcie kosztownej garderoby i klejnotów, co się działo również z moją krzywdą materialną. Poza tem rozpowszechniała ta sama pani Dietrich, ubliżając mi pogłoski jakoby była niezdolna do wypełniania obowiązków małżeńskich. — Jest to oszczerstwo, którego gotowa jestem dowieść eksperymentalnie i t. d.

Łatwo zrozumieć, że koła filmowe w Los Angeles i w Hollywood oczekują z niecierpliwością procesu i wyroku sądowego.

Zwycięski strejk.

ŁÓDŹ, 12. 8. (PAT). Wczoraj zakończono kilkudniowy strajk w fabryce Gey-

Na zjeździe legionistów w Tarnowie przemawiał m. in. wicemin. skarbu Starzyński, który wiele mówił o zasługach rządów pomajowych w dziedzinie gospodarczej a mowę swą zakończył zapowiedzią „poboru finansowego”.

„Do walki o jutro Państwa obok nas stawac musi całe społeczeństwo — a kto na ochotnika z nami nie stanie — tego z poboru, jak na wojnie, powołac musimy. I jak tam przymusowo do złożenia daniny krwi każdy stanac musiał, tak i dzisiaj do ofiar materialnych, każdy sprawiedliwie, — chętnie czy niechętnie — musi być pociągnięty”.

Te uwagi wicemin. Starzyńskiego zapatruje „Gazeta warsz.” następującym komentarzem:

ra, ponieważ administracja fabryki spełniła żądania robotników.

Nowa oszukańcza afera w Warszawie.

WARSZAWA, 13 sierpnia (tel. wł.). Przed kilkoma dniami ujawniono niebywałą aferę wekslową na terenie powiatowej warszawskiej Kasy Chorych. Niewyśledzeni dotąd osobnicy pucili w obieg weksle powiatowej Kasy Chorych z jej pieczęciami i sfałszowanymi podpisami, które to weksle znajdowały chętnych odbiorców wśród eskonterów. Dotąd uja-

wniono, że weksli takich puszczono w obieg na przeszło 35 tysięcy zł., co jednak nie wyklucza, że kursuje ich jeszcze więcej. Ofiarą oszustwa padł m. in. Bank Polski i kilka banków prywatnych, które fałszowane weksle przyjęły do eskonta. Kasa Chorych ogłasza ostrzeżenie przed przyjmowaniem tych fałszowanych weksli.

OGŁOSZENIA

JUŻ został otwarty **NAJWIĘKSZY SKŁAD porcelany, szkła, fajansu, kryształów, lamp elektr. i naftowych, oraz wszelkich przyborów kuchennych pod firmą** 467
„RAJ ŚWIATŁA” LEGJONÓW 41. dawniej Messer i Hamn

ROK ZAŁOŻ. 1907

WYRÓŻNIONY NA DWK. W POZNANIU WIELKIM SREBRNYM

WYTWÓRNIĄ MEBLI ŻELAZNYCH I MOSIĘŻ. 536
JAN WOZACZYŃSKI Lwów PL. BERNARDYŃSKI 15
 TELEF: 47-92

Piegi, Wągry, Plamy
Opaleniznę usuwa KREM „PIEGOL” Gaseckiego
 z kogutkiem Reg. Min. Zdr. Publ. Nr. 251
 Cena zł. 5-50 i 2-50
 Sprzedają apteki i drogerie.

PIASKOWNIA
 na Cetnerówce 442
Dowóz i wywóz piasku telefon 91-51

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych, i kosmetyki lek. 463

Dr. A. NADEL
 LWOW, PL. HALICKI 7 tel. 51-30.
 Lampa kwarcowa, diathermia, Sollux, masaże elektr. epilacja i t. p.

Pomykało Wincenty, Twerzyjański Józef
 Lwów, ul. Mączna — Telef. 13-00
Dostawa i dowóz piasku i kamieni. 559

BANDAŻYŚCI
WYGMUNT KUZNIEWICZ bandażysta-ortopedysta Lwów Gródecka 2 b. Dom Katolicki tel. 54-53 poleca własnego wyrobu bandaż przepuklinowy, pasy brzuszne, sztuczne nogi ręce i aparaty ortopedyczne. 552

KUPNO I SPRZEDAŻ

WYTWÓRNIĄ FIRANEK, kap oraz najnowszych robót filetowych R. HAFKA, ul. Kopernika 17-1, p. tel. 46-56, poleca swoje wyroby najtaniej (bo na piętrze) i na najdogodniejszych warunkach. — UWAGA. Oglądanie wzorów nie obowiązuje do kupna. 364

MEBLE I SPRZĘTY

ZANIM zakupisz MEBLE, przyjdź a przekonasz się, że takowe otrzymasz najtaniej u **HE-SZELESA** Lwów, KOPERNIKA 23, Róg ul. Wronowskiej. — Firma ta sprzedaje na raty długoterminowe, a to na 2 lata, MEBLE wszelkiego rodzaju po cenach konkurencyjnych i ściśle gotówkowych. 182

MEBLE tapicerowane, Otomany Kanapki i Fotele. Materace wiosienne i z trawy morskiej Łóżka skrzynkowe i polowe. Garnitury salonne oraz tapczany polega najtaniej za gotówkę i na dogodnych warunkach Magazyn mebli: STEIL i SKA. Lwów. Kazimierzowska 28, telef. 64-13. 574

TEKSTYLJA I GALANTERJA

NA WYJAZD sprzedajemy po specjalnie niższych cenach: batysty, perkalę, musliny, krepe, jedwabie do prania, markizety szwajc. i t. p. materiałów. Wielki wybór piaseczy kąpielowych po niebywale niskich cenach. Prosimy zapamiętać firmę „HALICKI MAGAZYN NOWOŚCI”. Halicka 15, Tel. 85-59. 424

RÓŻNE

CHAIM WOLF KREISBEG unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Drohobycz.

Ofiarność.

„Ma to być ofiarność nie dobrowolna, ale ofiarność przymusowa, rozłożona „sprawiedliwie” na wszystkich obywateli. Ponieważ zaś ci dzielą się na takich, którzy płacą do skarbu podatki i innych, którzy za swoją służbę otrzymują z tego skarbu wynagrodzenie, a zatem w przełożeniu na język praktyczny — Starzyński zapowiedział podwyższenie podatków i dalsze zmniejszenie uposażeń pracowników państwowych. W komentarzu „Gazety Polskiej” czytamy, że są to rzeczy już „postanowione”, a zatem będą „z całą bezwzględnością wykonane”.

„Abstrahując nawet od materialnych możliwości zwiększenia „ofiarności” publicznej, trzeba zwrócić uwagę na warunki psychologiczne, w jakich ta „ofiarność” ma być nakazana i przeprowadzona. Skoro mówcy tarnowscy przytoczyli porównanie z ofiarnością na cele wojny, to trzeba im powiedzieć, że podstawą tej ofiarności musi być zupełne zaufanie zarówno do akcji, jak i do ludzi, stojących na jej czele. I tu właśnie szwankuje całe to porównanie. Albowiem społeczeństwo dzisiejsze nie ma do p. Starzyńskiego i jego kolegów takiego zaufania, jakie mieli oficerowie pierwszej brygady do p. Piłsudskiego”.

Dla wygody publiczności

specjalne biuro przyjmowania ogłoszeń do „Dziennika Ludowego” mieści się od dziś przy ul. Szajnochy 2, parter, w Księgarni Ludowej.

Wszelkie transakcje kupna, sprzedaży najkorzystniej załatwiać za pośrednictwem ogłoszeń w „Dzienniku Ludowym”. — Poszukującym pracy i ofiarującym pracę zamieszczamy ogłoszenia bezpłatnie.

Program radiowy

PIĄTEK 14. sierpnia.

- 12.10. Muzyka z płyt gramofonowych.
- 13.10. Komunikat meteorologiczny.
- 14.50. Komunikat gospodarczy.
- 15.10. Muzyka z płyt gramofonowych.
- 15.25. „Noc 15. sierpnia 1831 r.” wygl. p. Henryk Eile.
- 15.45. Muzyka z płyt gramofonowych.
- 15.45. Lwowski kącik krótkofalowy.
- 16.10. Muzyka z płyt gramofonowych.
- 16.20. Skrzynka dla najmłodszych w opr. p. Ady Aret-Jampolskiej.
- 16.00. Muzyka z płyt gramofonowych.
- 16.50. Pogadanka literacka w języku franc.
- 17.10. Przegląd gospodarczy w opr. p. M. Stawińskiego.
- 17.25. Muzyka z płyt gramofonowych.
- 17.35. „Czy istnieje życie organiczne poza ziemią” wygl. prof. dr. K. Aidukiewicz. (Tr. na wszystkie stacje).
- 18.00. Muzyka lekka w wyk. ork. mandolinistów pod dyr. A. Szczegłowa.
- 19.00. Rozmaitości.
- 19.20. Skrzynka poczt. techniczna inż. Józefa Mińskiego.
- 19.40. Muzyka z płyt gramofonowych.
- 19.55. Komunikat meteorologiczny.
- 20.00. Prasowy dziennik radiowy.
- 20.10. Komunikat sportowy.
- 22.15. Koncert symfoniczny z Dolin Szwajcarskiej w wyk. ork. Filharmonii Warsz. pod dyr. A. Dołyckiego i Henryk Kowalski (skrzypce).
- 22.00. Fejleton pt.: „Półksiężyc w Jugosławii” wygl. p. Wacław Rogowicz.
- 22.15. Dodatek do prasowego dziennika radiowego.
- 22.20. Komunikaty z Warszawy.
- 22.25. Odczytanie programu na dzień nast.
- 22.35. Muzyka lekka i taneczna z Warszawy.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Artyści” z Nancy Carrol, film dźwiękowy.
 CASINO: „Pocałunek wiosny”.
 CHIMERA: „Małżonek wbrew woli” komedia.
 COLOSSEUM: Bancroft „Życiowe rozbitki” oraz Jannings „Intrygant”.
 GRAZYNA: „W sidłach kłamstwa”.
 KOPERNIK: „Serce i sport” oraz „Marzenia baletnicy”.
 LEW: Podwójny program dźwięk. „Pieśń Caballera” i „Przybłęda”.
 LUNA: „Martwy krzyk” oraz „Biały mandaryn”.
 MARYSIENKA: „Serce i sport” oraz „Marzenie baletnicy”.
 OAZA: „Drugi wesół tydzień Metra”.
 PAN: „Syn wodza” oraz „Kłopot z pannami na wydaniu”.
 PALACE: Podwójny program: I. „Kohn i Kelly” w Szkocji” II. „Samotni”.
 PASAŻ: „Płonący stęp” oraz „Skarby Pomorza”.
 UCIECHA: „Tarzan i złoty lw” oraz „Arcyzłodek z Damaszku”.

Dlaczego jest drogo, kiedy może być tanio?

Nie wiem, czy ktoś zauważył na rynku lwowskim nowość dotychczas niespotykaną. Oto chłopcy i kobiety wiejskie sprzedają tam doskonale chleb razowy, na który ze względu na jego wartość odżywczą, smak i tanią cenę znajdują chętnych nabywców.

Czemu należy przypisać, że na rynku pojawił się chleb wiejski? Jest to całkiem proste. Chłopi jeżeli chcą sprzedawać zboże, muszą je zbywać poniżej cen produkcji, natomiast za chleb upieczony w domu z mąki z własnego żyta otrzymują ceny, które nie tylko pokrywają koszty produkcji ale nawet przynoszą im pewne zyski.

Tu znajdujemy też rozwiązanie tajemnicy taniego zboża a drogiego chleba.

Pewien reprezentant organizacji spożywców w Warszawie domaga się słusznie udostępnienia nabywania produktów jawniejszym masom, drogą dostosowania cen do zmniejszonych dochodów milionowych rzesz konsumentów.

Jest to także kwestia życia lub śmierci dla przemysłu i handlu. Artykuły spożywcze, pomimo tanich surowców są drogie i tu leży przyczyna słabej ich konsumpcji.

Mimo tanich cen zboża i jarzyn, narażających producenta rolnego na straty, konsument miejski nie odczuł tej taniości na własnej skórze. W dalszym ciągu przepłacamy za chleb, mięso, wędliny, jarzyny, masło, jaja i t. p.

Czyż jest moralnym objawem, że przy cenie żyta 18 zł., mąki żytniej chlebowej 36 zł., za 100 kg, za chleb musimy płacić aż 43 grosze za kilo.

Pod zarzutem fałszerstwa dokumentów.

Z Rawy Ruskiej donoszą: Na polecenie prokuratury odstawiony został do więzienia znany w naszym mieście właściciel hurtowni tytoniowej, dyrektor Kółka Rolniczego i kina „Sokół“ Franciszek Halter. Aresztowanie nastąpiło w związku z wykryciem fałszerstw dokumentów, w którą to aferę Halter był wmieszany.

Kasa się znalazła, ale nie ma pieniędzy.

Donosiliśmy już onegdaj o zuchwałym rabunku w kancelarii notarialnej w Gródku Jagiellońskim, w czasie którego sprawcy unieśli kasę z schowkami i większą gotówką. W czasie prowadzonych w tej sprawie dochodzeń funkcjonariusze policyjni natknęli się na kasę porzucaną przez włamywaczy w pobliskiej stodole. Bandytę pozostawili w kasie 30 testamentów oraz inne bezwartościowe dla nich dokumenty, skradli natomiast całą gotówkę dolarówki i akcie na 2.400 dolarów.

I w gminie wileńskiej kryzys.

WILNO. Wiceprezydent Wilna Czyż przyjął delegację robotników kanalizacyjnych-wodociągowych, którzy przedstawiili mu swe postulaty w sprawie dalszego prowadzenia robót miejskich.

Przedstawiciel zarządu miasta stwierdził, iż miasto znajduje się w tak krytycznej sytuacji, że roboty miejskie muszą być przerwane najdalej 22 sierpnia, gdyż na dłuższe prowadzenie robót miasto nie ma środków, a wszelkie starania o kredyty zawiodły.

Krwawa bójka na zabawie „Strzelca“.

CHOJNICE. W niedzielę 9. b. m. urządzili „strzelcy“ w Ogorzelinach (pow. chojnicki), wielką zabawę z zaopatrzonym w alkohole bufetem i z tańcami.

Późnym wieczorem doszło na tej zabawie do bójki pomiędzy wieśniakami i „strzelcami“, spowodowanej oczywiście przez tych ostatnich. Po stronie „strzelców“ stanęła straż graniczna.

Poszły w ruch noże, laski, szklanki, butelki, krzesła, nawet stoły. Rozległy się strzały z rewolwerów.

Obecni na zabawie policjanci nie byli w stanie opanować sytuacji.

W bójce odniosło cięższe obrażenia 15 osób; 4 strażników granicznych i 1 strzelec zostało ciężko rannych. Jeden policjant został poturbowany.

Bliższych szczegółów narazie brak.

Czy wyjątkowo — niskie ceny nieograczani i bydlą usprawiedliwiają wprost anormalnie wysokie ceny mięsa i wędlin, które przecież nie są luksusem.

Czyż przy cenie wieprza, nie przekraczającej 1,40—1,50 zł. za kg., można uważać za usprawiedliwione wysokie ceny wędlin?

Tę „drobiazgami“ nie interesują się powołane do tego czynnik. Obniżono siłę nabywczą wielu tysięcy ludzi a nikt nie zatroszczy się o to, aby im ułatwić życie choćby przez energiczną kontrolę cen artykułów spożywczych.

Spotkanie Organiz. Młodzieży T.U.R.

odbędzie się

w dniu 15 i 16 sierpnia br. w Borysławiu!

Wszyscy Turowcy manifestować będą:

Przeciw wojnie! — Za pokojem!

Przeciw faszyzmowi! — Za demokracją!

Egzekutor zabrał inwalidzie... protezę!

W małym miasteczku kresowym Mirnikanice — o czym donosi tygodnik „Inwalida“ z dnia 9. b. m. (naczelny organ związku inwalidów wojennych R. P.) — od kilku lat prowadził wzorową karczmę P. Fruchtenberg, inwalida wojenny który w walkach przeciwko bolszewikom utracił nogę. W ostatnich latach Fruchtenberg znalazł się w kłopotach finansowych i przeto zalegał z zapłatą zbyt wysokich podatków. Odwołania, które wnosił do urzędu skarbowego nie odniosły skutku.

Wreszcie pewnego smutnego poranku zgłosił się sekwestrator urzędu skarbowego niebatali p. Liszko i widocznie nie znajdując u biednego inwalidy przedmiotów, przedstawiających jakikolwiek wartość zajął... protezę, szacując wartość tej na 50 zł.

Nawet pismo bez zastrzeżeń sanacyjne i tak jest warszawski „Kurier Poranny“ uznało

za stosowne się oburzyć. Piszono:

Podając ten niezwykle i nienotowany zapewne w dziejach odrodzonej państwowości naszej wypadek bestialskiego znecania się sekwestratora podatkowego nad inwalidą wojennym nie możemy powstrzymać się od napiętnowania karygodnych wybryków urzędników skarbowych.

Naczelnik urzędu skarbowego nie tylko wniósł za nieludzką w swoim rodzaju krzywdę wyrządzoną ciężko poszkodowanemu inwalidzie takiego urzędnika wydaląc, ale poddał go badaniu psychiatrycznemu, gdyż zachodziła zupełna uzasadniona podejrzenia, że sekwestrator który zajął inwalidzie protezę, posiada atrofie tkanek i komórki mózgowe.

Urząd skarbowy winien baczną uwagę zwracać przy powierzaniu odpowiedzialnych czynności egzekutorów, niepowołanych do tego osobom.

O bramę triumfalną dla p. Kostka Biernackiego.

W „Gazecie Warszawskiej“ czytamy: Na posiedzeniu rady miejskiej w Nieświeżu — działo się w ub. sobotę — burmistrz tamtejszy, p. Henrici, wystąpił z wnioskiem o uczczenie spodziewanego przyjazdu wojewody Kostek-Biernackiego... bramą tryumfalną.

Nieświejska Rada miejska, stwierdzając, że od niepamiętnych czasów żaden dygnitarz, więc i wojewoda, nie był w tak osobliwie dekoracyjny sposób witany, wniosek burmistrza przekazała ma-

gistratowi, zwracając uwagę, że w czasach tak ciężkich, jak obecne, bynajmniej nie pora na kosztowne ostentacje. Co innego, — zdaniem rady — wystąpienia indywidualne. Kto z członków rady chce, może sobie razem z oficjalnie do tego obowiązany magistratem, witać Kostka-Biernackiego. Od tego budżet nie spuchnie.

Okazuje się, że sierpniowe upały źle oddziaływały na niektóre „głowy“ miasta. Bo, na przykład, p. burmistrz z Nieświeża.

—oo—

Hiszpania bez religii państwowej.

Paryski „Journal“ donosi z Madrytu, że komisja konstytucyjna zgromadzenia narodowego ustaliła tekst artykułu konstytucyjnego, regulującego stosunek państwa do Kościoła.

Artykuł ten w brzmieniu, przyjętem

przez komisję brzmi:

„Hiszpania nie posiada żadnej religii państwowej. Państwo nie popiera żadnych instytucji o charakterze wyznaniowym. Zakony religijne zostaną rozwiązane, a majątek ich upaństwowiony.“

Samobójstwo słynnego lekarza.

BERLIN, 13. 8. Silne wrażenie wywarł tu tragiczny zgon słynnego specjalisty chorób oczu i nosa prof. Edmunda Meyera oraz jego żony Róży. Prof. Meyer popełnił wraz z żoną samobójstwo przez

otrucie. Prof. Meyera popchnęła do tego tragicznego kroku ruina materialna na skutek kryzysu ekonomicznego i materialnego.

— :—

Nowa katastrofa lotnicza.

GDYNIA, 13. 8. W zatoce Puckiej wydarzyła się katastrofa lotnicza.

Hydroplan wojskowy typu Latham podczas lotu ćwiczebnego, wskutek defektu silnika musiał opuścić się na wodę. W chwili opadania hydroplan z wysokości

15 m. runął do morza, ulegając zupełnemu zniszczeniu.

Pilot sierżant Józef Gawlik poniósł śmierć na miejscu, mechanik zaś Fencke uległ ciężkim obrażeniom wewnętrznym.

—oo—

Krwawy zamach na wójta.

Wczoraj doniesiono do Lwowa o krwawym zamachu na wójta gminy Wierbiaż Wysokie, pow. Kołomyja, Wasyla Andruszczaka. Mianowicie niewyśledzeni narazie sprawcy oddali do niego kilka

strzałów karabinowych, poczem zbiegli. Rannego wójta przewieziono do szpitala w Kołomyji. — Za sprawcami policja wszczęła pościg.

—o—

Plan „dziesięciolecia“ w Anglii.

Londyński „Lunday Express“ podaje, iż obecnie w kołach Partii Pracy rozpatrywany jest plan „dziesięcioletni“, który całkowicie wzorowany jest na „piątlecie“ sowieckiej.

Autorem tego planu ma być minister Henderson.

Jeżeli plan ten będzie przyjęty przez zarząd partii i uchwalony przez parlament,

wówczas w ciągu 10-ciu lat będą znacjonalizowane koleje, budowa dróg, stocznie, linie lotnicze, kopalnie, telegraf, gazownie, elektrownie, przemysł metalurgiczny, bawełniany, budowy statków, maszyn, chemiczny, tytoniowy i spirytusowy. Nad innymi gałęziami przemysłu będzie wprowadzona kontrola państwowa.

— :—

Przemycany alkohol polski skonfiskowany przez Szwedów.

GDYNIA, 13. 8. Wysłała na jaw wielka afera przemycania alkoholu do Szwecji, której nici sięgają do Gdyni.

Dnia 1 sierpnia statek „Ilona“ załadował w Gdyni 96.875 kg. spirytusu oraz 30 kg. wódek i likierów i wypłynął na Bałtyk pod banderą węgierską, podając jako cel swej podróży Rotterdam.

Wczoraj nadeszła do Gdyni wiadomość, że „Ilona“ okazała się statkiem przemycnym i została w pobliżu wyspy A-land schwytana przez szwedzki okręt strażniczy, który skonfiskował 70 tysięcy litrów spirytusu oraz wiele skrzyń z wódką i wyrobami alkoholowymi.

Dowódca statku, Niemiec, Paweł Wagner oraz cała załoga w składzie 21 ludzi, w tym trzech Polaków, wreszcie urzędnik jednej z gdyńskich firm eksportowych zostali aresztowani.

W związku z tą konfiskatą jedna z firm gdyńskich poniosła straty w wysokości ponad milion zł.

Wielka afera wekslowa.

O wielkiej aferze fałszerstwa wekslowych donoszą z Tarnobrzega. Mianowicie w miejscowym posterunku policyjnym zjawił się jeden z członków spółdzielni tarnobrzelskiej z doniesieniem, że w spółdzielni tej od dłuższego czasu członkowie zarządu dopuszczali się szeregu nadużyć i dzielili się nieczystymi dochodami. Na dowód tego donoszący przedłożył policji kilkadziesiąt fałszywych weksli spółdzielni, opiewających na sumę około trzydziestu tysięcy złotych. Władze dokonały opieczetowania ksiąg kasowych spółdzielni dalsze śledztwo objął specjalnie delegowany sędzia śledczy. Spodziewane są pewne aresztowania.

Przegrał zdefraudowane pieniądze

ŁÓDŹ, 13. sierpnia. (Pat.) Pracujący od 11 lat w magistracie łódzkim 32-letni Edward Wyrabkiewicz cieszył się jak najlepszą opinią i zajmował coraz wyższe stanowiska.

Miedzy innymi inkasował on potrącenia z pensji urzędniczych i spłacał zobowiązania ich wobec firm sprzedających na raty.

Ostatnio znalazłszy się w posiadaniu około 10.000 zł., z tych sum zaczął on systematycznie grać w totalizatora. Grał nieszcześliwie.

W ciągu ostatnich dni wyścigów usiłował odegrać się „splukać się“ jednak do reszty.

Onegdaj firmy, którym Wyrabkiewicz miał wpłacić pieniądze, zwróciły się do magistratu z zapytaniem o sumy te nie wpływają.

Wyrabkiewicz twierdził że zachodzi tu nieporozumienie i że sprawę całą wyjaśni. Wczoraj nie stawiał się już jednak do pracy, z domu zaś znikł pozostawiając list, w którym wyjaśniał że pieniądze zdefraudował i przegrał je w totalizatora, wobec czego popełnił samobójstwo.

Podobne treści list otrzymał prezydent miasta Ziemięcki.

Aferzysta spowodował śmierć człowieka.

WARSZAWA, 13 sierpnia (tel. wł.). Dopiero teraz wyszło na jaw, że samobójstwo, popełnione przed kilku tygodniami przez komendanta marszałkowskiej straży sejmowej, porucznika rezerwy, Karbowskiego, stoi w bezpośrednim związku z oszukańczą działalnością aferzysty Przedborskiego, — zwanego popularnie „Hrabia Olesiem“ — o którym na innym miejscu obszernie pismy.

Przedborski, żerujący m. i. w dziedzinie ubezpieczeniowej, wciągnął w krąg swych interesów i śp. Karbowskiego. Karbowski przekonawszy się, że padł ofiarą oszusta i nie mogąc wywiązać się z zobowiązań interesów przez Przyborowskiego aranżowanych, popełnił samobójstwo.

Oślawiony bandyta skazany na 14 lat.

NOWY YORK, 13. sierpnia. (Pat.) Jack Diamond, słynny szef bandy przemytników i bandytów został uznany przez Federalny sąd w Nowym Jorku za winnego uprawiania kontrabandy alkoholu. Stwierdzono, również że posiadał on tajną destylarnię. Sąd skazał Diamonda na 14 lat więzienia oraz na grzywnę 11 milionów dolarów za pogwałcenie prawa o prohibicji.

—o—

Jednodniowy oddech naszego miasta.

„Wietrze“ mieszkania nie opłaciło się widocznie p. J. Premingerowi, bo zgłosił się z okropnym żalem na komisariat PP. z doniesieniem że przez otwarte okno skradziono mu rzeczy, wartości 600 zł. W tym wypadku złodziej nie był narażony na złamanie nóg, bo p. P. mieszka sobie na parterze.

W mieszkaniu p. Dory Anhauch przy ul. Kurkowej 7, złodzieje zabrali większą część bielizny, krymskie futro damskie, pałto męskie a mając już wybrane „towary“ na 2.000 zł. zapakowali je do skórzanej walizki, znajdujacej się w tem mieszkaniu i spokojnie wyszli, udając agentów handlowych.

Dobrym sąsiadem okazał się p. H. Waks. Który doniósł policji że do domu przy ul. Kościelnej 4 gdzie on zamieszkuje wtargnęli nieznanymi sprawcy którzy rozpruli kasę ogniotrwałą p. Sternberga narzekając tylko na złoczyńców że nie zostawili w rozrządzeniu konsygnacji co i jakiej wartości przedmioty zostały skradzione.

Józef Różycki nie mając zajęcia, ani miejsca zamieszkania, chciał mieć przynajmniej meszy łakierowe, które „pożyczyc“ sobie u p. Menkina przy ul. Słonecznej 5. Zadzrosny posterunkowy kazał mu jednak przymierzyć je w areszcie.

Dobrze widocznie czyściła wozy kolejowe czyscielka Jan Bronisława, skoro przytrzymała ją jako podejrzaną o „wyczyszczenie“ torebki z kwoty zł. 96.— na szkodę Wandy Saurek mieszkanki Krakowa.

Przeciw prohibicji wypowiada się stanowczo Michał Dercak, która spożyła nadmierne ilości alkoholu i wyprawiała okropne awantury tak że musiano ją dla wytrzeźwienia poprosić do aresztu.

Z dobrodziejstwa budowy tanich mieszkań nie chcieli korzystać: Schmitze Abraham, Łazarz Mikolaj Seidel Baruch, Mykietyn Paweł i Baradow Stefan dlatego przytrzymał ich za wściegostwo dając im na razie bezpieczne locum w klasztorze św. Brygidy.

Nie umiał się naleźć przedstawicieli przedstawicielowi władzy p. Stanisław Martyniak, obywatel Kleparowa, dlatego poproszono go o chwilowe zatrzymanie się w areszcie do stwierdzenia tożsamości jego znacznej osoby.

Lewandówka ma podobno całkiem inne przywileje, albowiem Walczak Jan, nie tylko że pozbawił dotkliwie Franciszka Horwata ale kazał sobie jeszcze dotego za to zapłacić kwotę 9.— zł. którą sobie „wysłał“ z jego kieszeni.

Dzielny maszynista.

WARSZAWA, 13 sierpnia (tel. wł.). Razdko spotykany wypadek pożaru mostu kolejowego i ugaszenia ognia przez parowóz wydarzył się w niedzielę wieczorem pod Sochaczewem.

Gdy pociąg osobowy z Warszawy zbliżał się do Sochaczewa, maszynista Henryk Sayder zauważył płomienie unoszące się nad mostem.

Na zahamowanie pociągu było już za późno, mimo to jednak puścił w ruch wszystkie hamulce, a następnie po porozumieniu się ze swoim pomocnikiem powziął niezwykłą decyzję, a mianowicie połączył węże gumowe ze zbiornikiem wody w lokomotywie i przy przejeżdżaniu w wolnym tempie przez most puścił na płonące deski mostu gwałtowny strumień wody, w rezultacie czego pożar został stłumiony.

Po przybyciu do Sochaczewa pasażerowie, jadący tym pociągiem, zgotowali Sayderowi owację.

Z kroniki Targów Wschodnich.

WSPÓŁPRACA GOSPODARCZA Z RUSIĄ PODKARPACKĄ. Pod nazwą „Karpatofrukt“ utworzyła się w Berehowie, centrum uprawy winogron na Czecho-słowackiej Rusi kooperatywa dla eksportu i importu z udziałem nie tylko kupców i eksporterów, ale i wielkiej masy rolników. W skład jej zarządu weszli między innymi reprezentanci Krajowego Związku Producentów. Jako jeden z głównych celów, postawił sobie „Karpatofrukt“ wznowienie i zacieśnienie stosunków handlowych z Polską w dziedzinie owocarstwa ze szczególnem uwzględnieniem dostawy winogron i pragnie być organem dla wspólnych interesów handlowych między pogranicznymi okęgami obu sąsiadujących z sobą krajów które pomijając już wszelkie inne, nie mniej korzystne warunki, choćby ze względu na tak małą między nimi odległość i dogodność komunikacji łączące się powinny jak najściślej włączyć się do gospodarczej, powołując się na żywy przed wojną kontakt z ludnością małopolską, która dla łagodnego klimatu i kuracji winogronowej chętnie i licznie spędzała na terenie dzisiejszej Rusi Zakarpackiej, zwróciła się nowa kooperatywa z prośbą o poparcie swej działalności do konsultatu polskiego w Użhorodzie i z inicjatywą tegoż wystąpił po raz pierwszy na XI. Targach Wschodnich ze zbiorową propagandą swych win, winogron, i innych owoców, celem zainteresowania kupiectwa polskiego, trwała z tamtejszemi organizacjami handlowymi wymiana towarów.

Red. odp.: Julian Rychlewski.

Krwawy napad na plebanję w Sygniówce.

Zbudzony ze snu ksiądz strzela do bandytów.

W nocy z wtorku na środę, około godziny 1-szej, proboszcza parafii Sygniówka, ks. Żaka Władysława, zbudził brzęk tłuczonej szyby. Zaniepokojony opuścił ciepłe łóżko, włożył pantofle i uzbroił się w rewolwer, wyszedł cichaczem pod drzwi, gdzie zauważył światło i usłyszał szept prowadzonej rozmowy. — Wtedy ksiądz jeszcze bardziej się przestraszył i nie wiele myśląc wystrzelił w kierunku włamywaczy. Nim umilkł odgłos strzałów, już słychać było tupot nóg uciekających.

Uspokoiwszy się nieco, czujny mieszkaniec plebanji, obszedł jeszcze raz swoje pokoje i werandę i tu z przerażeniem skonstatował, że wszystko było przygotowane do rabunku i gdyby nie tłuczona szyba mieszkające jego byłoby ogołocone.

NAD RANEM W ŚRODĘ.

Z nastaniem ranka, okoliczni mieszkańcy z pod prawa... kańcy zawiadomili policję, że w nocy z pół sygniówieckich dochodziły jakieś niesamowite jęki. W tym celu posterunkowi

P. P. udali się celem zbadania przyczyn owych jęków. Przyczyn nie trzeba było długo szukać. Zaraz za wsią na polu leżał nieprzytomny Pelczarski Franciszek, lat 28, rodem z Krosna, notowany złodziej i włamywacz.

ZNAJOMA Z ULICY 3-go MAJA.

Przesłuchany P. podał, że wieczorem dnia poprzedniego, tj. we wtorek, będąc w mieście, poznał na ul. 3 Maja jakąś kobietę. W jej towarzystwie udał się za miasto w okolicę Sygniówki na przechadzkę.

STRZAŁ W BRZUCH.

Idąc przez puste pola wraz z swoją damą, Pelczarski został napadnięty przez trzech nieznanych osobników, którzy oddali do niego kilka strzałów. Jeden z tych strzałów trafił go w brzuch, wskutek czego P. upadł na ziemię. Wtedy owi osobnicy, zrabowawszy leżącemu 80 zł., zbiegli.

BAJECZKI DLA GRZECZNYCH DZIECI.

Tymczasem z przeprowadzonych dochodzeń policyjnych wyszło na jaw, że Pelczarski krytycznej nocy usiłował włamać się do plebanji na Sygniówce.

Postrzałowa rana w brzuch, jak domyślić się wypada, powstała wskutek strzałów ks. Żaka. Zaś Pelczarski, jako solidny kompan, nie chcący sypać swych kolegów, wymyślił dla policji bajeczkę o damie z ul. 3 Maja i o trzech osobnikach.

7 ofiar katastrofy samochodowej.

WARSZAWA. Na szosie konińskiej wydarzyła się wstrząsająca katastrofa samochodowa. Z Piotrkowa do Konina zdążył autobus Juliana Kopczewskiego, wioząc kilkunastu pasażerów. Na szosie 6 klm. od Golina napotkano wóz, zaprzężony w młodego konia który spłoszył się maszyny, stanął dęba i runął na autobus.

Skutek tego był katastrofalny. Samochód zderzył się z wozem, roztrzaskując się momentalnie. Również wóz został całkowicie zgruchotany. Sprawca nieszczęścia płochliwy koń, został zabity na miejscu. Z pod gruzów rozbitego wozu wydobyto zwłoki rolnika Jana Święcieckiego, a z pod szczątków strzaskanego samochodu jednego pasażera zabitego i 5 ciężko poranionych.

Komunikaty.

CHÓR ROBOTNICZY zawiadamia swych członków czynnych że we wtorek, 1. września b. r. o godz. 7-mej wiecz. odbędzie się próba chóru męskiego a 2. września o godz. 7. wieczorem próba chóru żeńskiego. Obecność wszystkich konieczna. Lokal stow.: Zgoda, ul. Piesza 1. 2. 1. p.

Zarząd Chóru Rob. zaprasza członków organizacji robotniczych i sympatyków chętnych posiadających głos i słuch chorałny do wypisywania się na członków czynnych chóru żeńskiego i męskiego. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat we wtorki i piątki każdego tygodnia od 7 — 9 wiecz. w lokalu Stow. „Zgoda“ ul. Piesza 1. 2. 1. p.

Celem założenia robotniczej orkiestry symfonicznej zapraszamy miłośników muzyki umiejących grać na instrumentach do zgłoszeń we wtorki i piątki każdego tygodnia w lokalu Stow. „Zgoda“ ul. Piesza 1. 2. 1. p.

Chór Robotniczy.

Humor.

TRAFNA ODPOWIEDZ.

Pewien dziennikarz spotkał w tych dniach znanego pisarza i poetę polskiego p. A. S. z pochodzenia żyda.

— Doskonałe pan wygląda, gdzie to pan się tak opalił? — pyta dziennikarz.

— Byłem nad morzem w Sopotach.

— To pan jeździł do Sopot. pomimo bojkotu uzdrowisk niemieckich?

— Widzi pan, zawsze wolę, aby mi w Sopotach nawymyślano od Polaków, niż w Gdyni od żydów.

NIETYRACZAJĄCE POLECENIE.

Kandydat na posadę kupiecką przedkładał swemu przyszłemu szefowi świadectwa i referencje samych księży.

— To bardzo pochlebne referencje — mówi szef. — Ale my w niedzielę nie pracujemy. Czy pan nie mógłby dostarczyć zaświadczenia jakiejś osoby, która zna pana w dzień powszedni.

Czary, czy cicha „szklana“ spółka?

Tajemnicę „kobzanych lipek“ bada policja.

Ulica Panieńska ma nielada sensację. Wczoraj udało mi się podsłuchać rozmowę dwóch andrusów, którzy z ożywieniem opowiadali o niesamowitem „kobzaniu lipek“ w mieszkaniu p. Kranza Leopolda (Panieńska 41).

Zaciekało mnie, dlaczego wybiecie szyby wzbudza takie zainteresowanie, ale gdy wyjaśniono, że trwa to od roku i powtarza się co dwa tygodnie, bynajmniej się temu nie zdziwiłem.

Gdy w sierpniu ub. roku z brzękiem padła szyba, ten zaklął szpetnie i kazał wprawić nową. Tymczasem w 2 tyg. potem (punktualnie) znowu ktoś „wykobał lipkę“. Wtedy p. K. już nie kłął. On się począł złościć, — tak strasznie złościć i w rezultacie zrobił awanturę żonie, a potem zawołał szklara.

Potem znowu ktoś regularnie wybijał szyby. Ponieważ wybijano je kamieniami, a te leciały od strony realności ul. Marcina, p. K. postanowił schwycić sprawcę.

W wigilję i w samym dniu, kiedy odbywało się bicie jego szyb, zaczął się, lecz o dziwo: szybę „szlag trafił“, a sprawca pozostał nieuchwytny.

— Sicher jakieś czary — pomyślał p. K. i nawet cieszył się, że w mieszkaniu jego jest mało szyb i izb, bo gdyby... Gdyby miał np. 10 pokoiów, albo cały pałac, jak sam prezes ministrów, to ze 100 zł. musiałby wydawać na szyby.

Ale wszystko ma swój kres i nawet różne czary można znieść, ale tylko do czasu. To też, mimo, że pan Kranz był człowiekiem gołębiego serca, mimo, że to był gość z flegmą, jak Anglik, wreszcie mimo że mówiono: „Pan Kranz to ma nie angielską, ale anielską cierpliwość — miarka się przebrała.

Gdy wczoraj wybito mu znowu szyby pobiegł na komisariat, prosząc o interwencję. Panu K. wybito 25 szyb. Strata wynosi 140 zł. Może policji uda się „zaczarować“ kamienujące duchy.

Huk piorunu przyczyną nagłej śmierci.

Wczoraj wieczorem, podczas gwałtownej burzy, uderzył piorun w kompleks domów magistrackich przy ul. Arciszewskiego 8.

Mieszkający tam, emerytowany sierżant straży pożarnej Anczakowski Jan, tak przeraził się hukem uderzającego gromu, że zmarł na udar serca.

„Żona króla Władysława IV“.

Do jednego z sędziów śledcz. w Warszawie zgłosiła się onegdaj ubrana po chłopsku w białych pantoflach kobieta, w wieku lat 40, która kazała się zamełdować jako hr. Marja Raczynska królowa Polski żona Władysława VI. Przybyła żaliła się że kilka dni temu chciała wydać raut na Zamku, na który sprostła wysoko postawione osobistości w liczbie tysiąca osób a kiedy w przeddzień rautu udała się na Zamek by zająć się jako gospodyni przygotowaniami pełniąc tym służbę zandarm nie chciał jej wpuścić mimo że oświadczyła mu kim jest — ten zaś polecił jej udać się do sędziego śledczego.

W toku dalszych wywodów interesantka złożyła obszernie umotywowane podanie, w którym prosi o wyeksmitowanie prezydenta Rzplitej z Zamku i Pilsudskiego z Belwederu, ponieważ oba te obiekty królewskie stanowią jej własność.

Ponadto oświadczyła że jest w posiadaniu aktu abdykacji prezydenta Rzplitej na jej korzyść. „Zdaje sobie sprawę z sytuacji i mając na względzie niezwykle okoliczności — mówiła — przeznaczam w drodze łaski emeryturę dla p. prezydenta Rzplitej i p. Pilsudskiego.“

Interesantka zostawiła plik aktów i zapowiedziała powtórna wizytę w dniu następnym a przybywszy istotnie, zapytała, czy eksmisja już zarządzona. Sędzia śledczy poczynił istotnie odpowiednie kroki i — zdradającą objawy choroby umysłowej powierzył opiekę policji.

Kilka dni temu do kancelarii tegoż sędziego nadszedł „akt“ abdykacji i zrzeczenia się wszelkich praw do tronu królewskiego ze strony znanego z wielu występów „Zygmunta IV.“

— :::: —

„W dzień deszczowy i ponury -- złości ludzkiej rosna chmury“.

Mówią że pogoda wpływa na charakter i usposobienie człowieka. Wcale to nie jest prawdą i pierwszy na głos wrzeszczę: „to gadani do bani“.

Z zamięłowania i konieczności studiuję zawsze kronikę wydarzeń i zawsze konstatuję, że największą ilość pobitych i pokłóconych przypadków „w dzień deszczowy i ponury“.

Choćby mi kto dla udowodnienia błędnego mniemania przedstawiał życie mieszkańców mglistych wysp brytyjskich nie uwierzę, chyba żeby z nimi studiował kronikę wydarzeń w jakimś angielskim dzienniku.

Zresztą po co wogóle mam wierzyć, i po co mnie ma kto przekonywać, (albo po co się mam uczyć po angielsku). Angliki mogą być ludziska manając w żyłach krew z małową deszczówką a my słowianie krew z... ogniem naszych temperamentów.

Aby nie być gołosłownym, przytaczam do słownictwa treści niektórych komunikatów policyjnych:

1) Chodan Franciszka zgłosiła na policji że w dniu wczorajszym Dąbrowski Bronisław po bił ją i niebezpiecznie się odgrażał.

Terechuba Olga zgłosiła Maciaga Stanisława za niebezpieczne pogroźki.

Horwat Franc. zgłosił Walczaka Jana za pobicie.

Kus Stefania zgłosiła Rappaporta Abrahama za pobicie ją łaską po całym ciele aż do krwi w ul. Pełewnej.

Hryca Stefan w czasie sprzeczki pobił Weiera Joela.

Jak widać z powyższych policyjnych komunikatów ja mam rację. Wczoraj była niepogoda i zaraz barometr złości wykazał zwykłą. Sądę że brakłoby miejsca, gdybym wypisywał kłótnie małżeńskie (gdybym wiedział) tylko z dnia wczorajszego ale to już przypuszczam nie wino pogody.

— o —

Czy przekonałeś swego sąsiada, że popieranie pisma robotniczego leży w jego własnym interesie?